

Kto bronił Lublina?



Pan Franciszek Kostka pracował przed wojną jako woźny gimnazjum Salezjanów. Dziś jest już na emeryturze. Za aktywną pracę w związkach zawodowych i pracę w okresie powojennym został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

— Kiedy wybuchła wojna w 1939 r. — wspomina p. Kostka — nasza szkoła zamieniła się na pomieszczenia dla uciekinierów z terenów zachodnich. U nas na Kalinowszczyźnie zatrzymała się samochodami cała dyrekcja fabryki Cegielskiego z Poznania. Myślę, że większość z nich to byli Niemcy. Kiedy tylko bombardowano Lublin, oni to na podwórzu rozwieszali białą bieliznę i dawali jakieś znaki lotnikom.

Po kilku dniach Lublin opuściły urzędy, wyjechała też policja. Wtedy postanowiliśmy powołać Milicję Obywatelską dla pilnowania porządku. Było nas około 40 osób, mieliśmy rewolwery, a komendant tych oddziałów urzędował na ul. Zielonej. Były to szeregi ochotnicze. Każdy z nas posiadał zaświadczenie prowizoryczne stwierdzające przynależność do Milicji Obywatelskiej. Nie wiem czy tego typu oddziały były w innych dzielnicach, ale u nas na Kalinowszczyźnie trzeba było zabezpieczyć mienie rzeźni, garbarni, młyna Krausego. Pilnowaliśmy też, żeby w noc cy nikt nie świecił światel. Mu-

sialiśmy też pilnować porządku w czasie kopania rowów przeciw lotniczych.

Wcześniej natomiast wszystkich woźnych ze szkół wezwano do Ratusza i przydzielono do działu ewidencji i roznoszenia kart mobilizacyjnych. Dyżurowaliśmy całą noc. Mnie przydzielono dzielnicę, a właściwie osadę Za cukrownią. Rozniosłem chyba około 150 kart powołujących młodych ludzi do wojska.

Kiedy Niemcy wkroczyli do Lublina, spełnialiśmy nadal funkcję Milicji Obywatelskiej. Dopiero po pewnym czasie wezwano nas do komendy na ul. Zieloną, odebrano broń i zaświadczenia i rozwiązano nasze oddziały.

Przez pewien jeszcze czas mieszkałem na Kalinowszczyźnie. Widziałem przez zamarznięte szwy I piętra naszego gmachu jak Niemcy przyprowadzali Żydów na kirkut i kazali im kopać rowy. Robili to chyba przez 2 tygodnie. Później obserwowałem też pierwszą egzekucję lubelskiej inteligencji. W połowie 1940 r. zostałem wyrzucony z gmachu gimnazjalnego.